



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# Gazeta Częstochowska

Redaktor Zygmunt Trzebiński.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50.

Wydawca Antoni Siennicki.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronicy IV-ej.

Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

## Prosimy odnowić prenumeratę na kwartał 4-ty

**W teatrze miejsowym** **Wielkie kinematograficzne przedstawienie** **Zmiana programu DWA RAZY w tygodniu**

Obrazy wprost otrzymane z fabryk Paryskich zdjęć z ostatnich nowości.

Oddział I. 1) **Hrabia L. N. Tolstoj w Jasnej polanie i jego odjazd** 2) **O chustkę do nosa** (komizne) Oddział II 3) **Naturalistka** 4) **Romans modystki** (dramat) Oddział III. 5) **W stronach Czarnoskórych** (wspaniały obraz z natury) 6) **Maturyn pojechał weselić się** (komizne)

Jedzie! — Jedzie! Do Częstochowy, do teatru miejskiego — OSTATNIA NOWOŚĆ — Jedyny Wszelchświatowy Międzynarodowy Damski championat Walki dam. Początek w soboty i święta od godz. 3 po poł., a w dnie powszednie od godz. 5 po południu. Zarządzający teatrem G. Schtark.

**Dr. STAWNICKI**  
25-lecie Muzeum Narodowego  
powrócił  
II aleja 35.

**Lekarz-Dentysta**  
**Michał Grejniec**  
w Częstochowie  
Aleja № 10 dom p. Rajcherowej.  
Przyjmuje codziennie od 9 do 12 i od 3—7 wieczorem.  
Choroby zębów i jamy ustnej. Kłobowianie. Zęby sztuczne.

**Kalendarzyk.**  
Dziś: Kurduli i Alodji p. p. M. m. — Przybyszawa Jutro: Seweryna, Romana B. b. W. w. — Właskimira  
Wschód słońca: o g. 6 m. 35.  
Zachód 4 54.  
Ubyło dnia 6 godz. 26 min.  
Daly historyczne: 1477 r. Powtórny bunt mieszkańców Nowogrodu

Dziś 22 października.  
**św. Hilaryona**  
pustelnika.

Sw. Hilaryon urodził się z pogańskich rodziców w m. Tabata w Palestynie, był oddany do szkół w Aleksandrii, wielkie postępy uczynił w naukach i tam został chrześcijaninem. Od tego czasu modłał się często i rozmyślając o Bogu Hilaryon umiał opuścić świat i wieść życie pustelnicze. Chcąc poznać wolę Bożą względem swego powołania, udał się do św. Antoniego na puszczę Egipską, przebył tam 2 miesiące, przypatrzył się jego życiu i postanowił zostać pustelnikiem. Powróciwszy do domu rozdał wszystko ubogim, co mu różnica po śmierci zostawił i w 15 roku życia osiadł na pustyni. Surowy wódz tam żył: raz tylko na dzień jadł kilka fig, przemięł szataniczne natarczywe pokusy, modłał się ustawicznie, wygniał z ludzi czartów. Sw. Hilary miał wiele wspaniałych cudów, wiele cudów działał, wreszcie w końcu na pustyni wyspy Cypra prowadząc życie umartwione śmiełteliem zanienięty mając przeszło lat 80. Przerazony pamięcią sądu Boskiego zawołał: Wychodź duszo moja blisko 70 lat służył Chrystusowi, a śmierci się lekasz? I to mówiąc oddał Bogu ducha 22 października 371 roku. Ciało jego z wyspy Cypra przetranszono do Palestyny i w Majomie złożono do grobu.

*Nie niszczyć książek i gazet; mieć czytają inni!*

### 25-lecie Muzeum Narodowego

W dniu 19 b. m. Kraków — a z nim cała Polska, przez licznych delegatów reprezentowaną, obchodziła uroczystość jubileuszu naszej skarbnicy pamiątek — Muzeum Narodowego w Krakowie. Słowna ta instytucja zasłużyła godnie na swoje miano — nie jest bowiem muzeum krakowskie, ani prowincjonalne, lecz własnością i klejnotem całego narodu, który tażnosi swoje pamiątki i skerby.

Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kściele Marjaćkim, poczem odbyło się uroczyste zebranie w Sukienicach. W sali Matejkiowskiej ustawiono krzesła i trybuny.

O godz. 11 zaczęli napływać do sali zaproszeni goście. Między innymi: namiestnik Bobrzyński, delegat ministerjum oświaty Owikłński; wiceprezydent rady szkolnej krajowej Dembowski, reprezentacja miasta Lwowa, przedstawiciele grona konserwatorów Galicji Wschodniej, kilkudziesięciu posłów, profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego i lwowskiego, rada miasta Krakowa „in corpore”, delegaci instytucji krakowskich i galicyjskich, przedstawiciele prasy. Z cudzoziemców przybył przedstawiciel rady m. Pragi, dr. Vratislav Czerny.

W imieniu miasta i komitetu jubileuszowego obywatelskiego powitał zebranych wiceprezydent Krakowa, dr. Szarski. Przedstawił pokrótce dzieje Muzeum i podkreśliwszy pomoc i pieczę, jaką Kraków okazywał zawsze wielkiej instytucji narodowej, zakończył słowami:

„Korzystamy z tej uroczystej chwili, aby dać zapewnienie, że reprezentacja i zarząd tego miasta są w całej pełni świadome wysokiego znaczenia tej powierzonej im przez naród instytucji, że pilnować i pielegnować ją będą z całym poczuciem obowiązku na siebie przyjęto; przy pomocy znanych i zasłużonych mężów, zasiadających w Radzie nadzorczej muzealnej”.

Dr. Cwikłński w imieniu ministerjum oświaty złożył życzenia Muzeum Narodowemu, zapewniając o przychylnem stanowisku ministerjum wobec niego.

Prof. Kazimierz Morawski przemawiał w imieniu uniwersytetu Jagiellońskiego i zakończył słowami:

„Muzea są martwe i żywe. Martwe nazywają się grobowiskami, katakumbami; życzymy wam, abyście zawsze

pozostali żywymi, abyście byli warsztatami dla nauki polskiej, którzyby popiełniali wszystko, czego tylko duch i umysłowość polska potrzebuje. Ale dla żywego Muzeum jest jeszcze inny cel, jest on nie tylko dla umysłu, ale i dla serca polskiego. Zyczymy wam, by z niego szło ciepło i ogień dla tych, którzy tu przychodzą; bądźcie ogniwem, łączącym z przeszłością. Zyczę wam, byście byli nie tylko wspomnieniem i bólem, ale byli napomnieniem Polski, bodźcem i nadzieją”.

Następnie radca Lepszy w imieniu komitetu obywatelskiego wręczył dyrektorowi Koperze medal jubileuszowy.

Dyrektor Kopera wygłosił referat o zadaniach Muzeum, poczem odczytał listę darów, otrzymanych przez Muzeum z okazji jubileuszu. Jednym z najcenniejszych jest przepyszna czara srebrna z 13 wieku, wykopana w dniu 3 maja b. r. w ziemi Kujawskiej. Zabitek ten, będący własnością kapituły włocławskiej, przywoził od niej w darze ks. Górzyński i przy stosownym przemówieniu złożył w ręce dyr. Kopera.

Leon hr. Piniński zawiadomił zarząd Muzeum, że zbiorę swe przeznacza wogóle na rzecz Muzeum, gdy to znajdzie się na Wawelu. Obecnie składa w depozyt kilka starych obrazów, w dalszym zaś kolekcjonowaniu będzie miał na oku cel ozdobienia sal wawelskich.

Hojny ten dar, będzie jednym z najcenniejszych, jakie przypadają Muzeum Narodowemu, obejmując bowiem obszernie zbiory i galerję, gromadzone od szeregu lat z gorącym zamiłowaniem i naukowym znanstwem.

P. Wiktor Wittg z Warszawy, znany numizmatyk, imieniem pewnego oficera armji rosyjskiej z Moskwy, złożył Muzeum w darze szesć sztuk broni starożytnej — w tem para pistoletów tureckich, oraz karabele staropolskie.

Złożono także, jako dar jubileuszowy, cenny egzemplarz dzieła „Album drogi mandżurskiej”.

Oprócz powyższych złożone do Muzeum i nadesłano cały szereg drobniejszych przedmiotów pamiątkowych.

Na tem zakończono uroczystości w Muzeum

O godz. 3-ej po południu uczestnicy obchodu udali się zbierowo na Wawel, aby obejrzeć roboty około odnowienia zamku. O godz. 7-ej wieczorem odbyła się wielka uczta w sali Starego Teatru.

Z racji obecnego obchodu jubileuszowego nie będzie może zbyt cennym podanie dziejów dwudziestoletniego żywota tej drogiej każdemu sercu polskiemu instytucji.

Powstanie Muzeum związane jest z czcigodnym imieniem Józefa Ignacego Kraszewskiego. Gdy w r. 1879 zebrał się w Krakowie przedstawiciele całej państwa i czującej Polski, aby uczcić 50-lecie pracy tytana piśmiennictwa naszego — na jednym z zebrań jubileuszowych, gdy poruszono kielkującą już od lat kilku myśl założenia skarbnicy pamiątek narodowych — Henryk Siemiradzki ofiarował Krakowowi na zamek Muzeum Narodowe swoje „Świeczniki Chrześcijaństwa”.

Od tego pierwszego, wspaniałego daru minęły jednak całe cztery lata, zanim Muzeum normalną rozpoczęło działalność. Czas ten wypełniły prace przygotowawcze i organizacyjne — wreszcie we wrześniu roku 1883-m otworzone Muzeum w kilku salach Sukienic.

Pierwszym jego dyrektorem został s. p. Władysław Łuszczkiewicz, który przez lat 17 gorliwie i męjejnie pracował nad rozwojem instytucji.

Łuszczkiewicz objął Muzeum, zawierające 50 okazów; uposażenie instytucji wynosiło 3,500 guldenów. Takie były skromne początki.

Mimo to rady Łuszczkiewicza zaznaczyły się powiększeniem liczby okazów do 10 tysięcy — a wśród nich były takie, jak „Lituania”, „Hold pruski”, „Kościuszko pod Racławicami”. Wkrótce też zrobiło się Muzeum cianno w połowie Sukienic. W r. 1894 pisał Łuszczkiewicz: „poczynamy uważać sale muzealne wskutek gromadzących się darów, jako skład raczej, niż porządne rozmieszczenie przedmiotów”. W roku 1900 Muzeum dostało drugą połowę Sukienic — a z nią możność systematycznego rozmieszczenia swoich okazów. Chwili tej Łuszczkiewicz już nie dożył.

Następcą jego na stanowisku dyrektora Muzeum został dr. Feliks Kopera, pomocnikiem jego kustosz, p. Julian Pagaczewski.

Za rządów d-ra Kopery zbiory Muzeum wrosnąć zaczęły z szybkością zdumiewającą.

Z 10364 przedmiotów, zostawionych w r. 1900 przez Łuszczkiewicza, doszły one w roku 1908 do liczby 250 tysięcy.

Oprócz zabiegliwości kierowników instytucji i szczodrości licznych ofiarodawców przyczyniło się do tego wzrostu i znaczne powiększenie uposażenia Muzeum oraz frekwencji publi-

## KRUSZYŃSKI I PROSZOWSKI

Częstochowa, Aleja III-cia, dom własny.

Pierwszorzędny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

Założony w roku 1878. WYKONYWA: RZEŻBY, POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I SZTUKATERJE. Telefon № 260.

**RYDZEWSKI I S-ka**  
Bluzi Tachiarne w Częstochowie, Tejraina 13.  
Telefonu № 1.

**Polecają:** Na składzie; Kwas węglowy w balonach, dla wyrobu wód gazowych i dla restauracji po cenach fabrycznych, węże gumowe, parcia-płyty gumowe i azbestowe, pakuuki różnych konstrukcji.

ności. Dochody Muzeum wzrosły w r. 1908 do 94,563 koron.

Dzisiaj Muzeum, otwarte w r. 1833 w kilku salach Sukiennic, mieści się w trzech gmachach. Zbiory zasadnicze zajmują całe pierwsze piętro Sukiennic. Przy ul. Wolskiej w willi, kupionej od rodziny Czapskich, mieści się należące do Muzeum Narodowego Muzeum Czapskich, zawierające najbogatszy zbiór numizmatów polskich.

Tu pomieszczone także, z braku miejsca w Sukiennicach, galerje Łozińskich ze Lwowa, dwie piękne biblioteki Wolańskiego z Radki i d-ra Lasockiego z Nałęczowa, kolekcje II hr. Rusieckiego z Trojanki, wreszcie kolekcje p. Goldsteina z Paryża i zbiory p. Budzynowskiej, ofiarowane z warunkiem pomieszczenia ich na Wawelu.

Drugą instytucją, organicznie z Muzeum Narodowym związaną, jest dom Matejki, w 10 lat po śmierci mistrza zakupiony przez miasto i zamieniony na Muzeum jego pamięci poświęcone.

Po za tem pod zarządem i opieką Muzeum Narodowego zostaje barbakas przed bramą Florjańską i wieża Marjaka.

Dzisiaj, jak przed laty 10-ciu, ciasno znów Muzeum narodowemu w jego pomieszczeniu. Zakupienie przez kraj Wawelu dałoby możliwość pomieszczenia Muzeum we wspaniałej i godnej siedzibie i zapewnienia mu na przyszłość rozwoju jeszcze świetlejszego.

### Paszporty robotnicze.

Jak wiadomo, na podstawie § 224 rosyjskiej ustawy paszportowej mogą być wydawane specjalne paszporty bezpłatne, z terminem ośmio — i pół oraz dziesięć i pół miesięcznym, na wyjazd do Danii i Niemiec tym robotnikom, którzy udają się do tych krajów na roboty wiejsko-gospodarcze lub inne, związane z rolnictwem, a pochodzą z pogranicznych miejscowości Królestwa Polskiego i należą do jednego z wyznaczonej części.

Z ważnych tych ulg paszportowych nie mogą jednak korzystać w żadnej z gubernji państwa rosyjskiego tacy robotnicy rolni, którzy udają się na roboty do Austrii lub też przez Austrię do innych krajów zagranicznych. Jakież są skutki tych ograniczeń? Oto, jak słusznie wywodzi wydawany we Lwowie „Polski przegląd emigracyjny”, właściciel z Królestwa Polskiego, udający się na roboty rolne np. do Galicji lub Czech, lub też do innych prowincji austriackich, zmuszeni są bądź przechodzić przez granicę bez paszportu, co naraża ich na kary, oraz niejednokrotnie wystawia nawet na niebezpieczeństwo utraty życia, bądź też muszą opłacać wysoką należność paszportową. W ten sposób rząd rosyjski popiera wychodźstwo robotników rolnych do Niemiec lub Danii, natomiast krepuje

ruch wychodźczy do Austrii, lub przez Austrię do innych krajów.

Wskutek tego — tłumaczy dalej „Przegląd emigracyjny” — poszkodowane jest rolnictwo austriackie, nie da się bowiem zaprzeczyć, że niektóre prowincje austriackie, zwłaszcza Czechy i Austria górna i dolna odczuwają coraz większy brak rąk robotnych do pracy na roli, czemą możnaby skutecznie przeciwdziałać przez zatrudnianie robotników, zgłaszających się z Królestwa Polskiego. Co jest jednak dla nas rzeczą ważniejszą, cierpi na tem prawidłowa organizacja „emigracji” wewnątrz ziem polskich, albowiem powstaje trudność w uskutecznianiu dążenia, aby z tych okolic Polski, które mają nadmiar rąk robotnych, robotnicy rolni udawali się zamiast po za granicę ziem polskich, raczej do innych okolic polskich, cierpiących na brak robotnika.

Ograniczenie bezpłatnych paszportów tylko na Niemcy i Danję, odbija się także i z innego względu niekorzystnie na interesach robotników rolnych z Królestwa Polskiego. Mając bowiem ułatwiony wstęp do Niemiec, garną się tam, w nadmiernej nieraz liczbie, tak, że skutkiem tego sami przez zbytnią podaż wpływają na obniżanie zarobków, które zwłaszcza od dwóch lat coraz bardziej dają się zauważyć.

Mając na widoku powyższe okoliczności „Polskie Tow. emigracyjne” wniosło do ministerjum rolnictwa i kolei państwowych w Wiedniu memoriał z prośbą, aby władze te zechciały zająć się zbadaniem tej sprawy i po przedstawianiu jej wpejnyj na ministerjum spraw zagranicznych do poczynienia starań u rządu rosyjskiego w celu wyjednania, aby także wobec sezonowych robotników rolnych, udających się na roboty do Austrii lub gdzieindziej przez granicę austriacką, stosowane były te same przepisy o paszportach bezpłatnych, które obecnie istnieją tylko dla Niemiec i Danii.

„Polskie Tow. emigracyjne” zwróciło uwagę powyższych władz na to, że wskutek ograniczenia przez rząd rosyjski ulg paszportowych tylko do Niemiec i Danii, ponosi stratę nie tylko austriackie rolnictwo, ale także austriackie koleje państwowe, ponieważ robotnicy rolni z pogranicznych gubernji Królestwa Polskiego, gdy udają się na sezonowe roboty do południowych Niemiec, w celu otrzymania wspomnianych wyżej ważnych ulg paszportowych, przejeżdżać muszą przez granicę niemiecką i — o watem idzie — odbywać całą podróż na kolejach niemieckich, jakkolwiek wśród innych okoliczności, podróż taką odbywać woleliby w wielu wypadkach na Wiedni i Salzburg.

Nadto przez ograniczenie paszportowe, stosowane do tych robotników rolnych, którzy opuszczają granicę Królestwa Polskiego, nie udają się wyłączenie do Niemiec lub Danii, ponoszą stratę koleje państwowe także i z tego względu, że ograniczenia „te tamują zmagający się ruch wychodźczy robotników do Szwajcarii a zwłaszcza do Francji, którzy kierując się na Austrię,

przysporzyć mógłby z czasem kolejom austriackim dziesiątki tysięcy podróżnych na olbrzymią linię od granicy aż do Salzburga lub Lindau.

### Z prasy rosyjskiej.

Głos prof. Filiewicza.

Z powodu rozpoczęcia w ubiegły wtorek prac zjazdu „zachodnio-rosyjskiego” w Kijowie, prof. Filiewicz zaszła mu z Petersburga swoje pozrowienia.

„Kwestja narodowościowa na Rusi zachodniej — pisze Filiewicz — wiąże się bezpośrednio z podstawami politycznego i kulturalnego życia całej Rosji. Rosja nie może być potężną i narodowo-spokojną, dopóki na jej olbrzymim, zachodnio-rosyjskim froncie będą dokonywane przeróżne eksperymenty separatyzmu, dopóki tam będzie kwitł fanatyzm religijny i nietolerancja np. że białorusin katolik nie może się modlić po rosyjsku.

„Wszystkie te szczegóły zachodnio-rosyjskiego życia są mało znane Rosji wschodniej. Ale powinna ona wyrobić sobie o nich jasną i określoną pojęcie. Należy się spodziewać, że głos przedstawicieli zachodu rosyjskiego zabrzmia w Kijowie mocno i znacząco i że ludzie rosyjscy wysłuchają go uważnie.”

„Oczywiście „wschodnia Rosja” wyrobi sobie jak najdokładniejsze pojęcie o „szczegółach życia kresowego i tylko na podstawie tego, co powie zjazd „zachodnio-rosyjski”. Taką rzeplonną nadzieję żywi p. Filiewicz.”

### Z prasy żargonowej.

Dalszy ciąg ankiety „Hajnta” warszawskiego.

W № 227 „Hajnta” podaje swą rozmowę z byłym postem Fr. Nowodworskim.

„Ze swemi zapytaniami w kwestji żydowskiej w Polsce zwróciliśmy się także do adwokata Franciszka Nowodworskiego, który jest jednym z przywódców największej partji polskiej „Narodowej Demokracji” i był postem w pierwszych dwóch Dumach.

W partji mówi się tak dużo o żydach i u nas, żydów, tak dużo już mówiono o partji i jej stosunku do nas, żydów; jednakże jest interesujące zapytanie z pierwszego źródła wiadomości, dowiadujemy się na miejscu, co partja sądzi o żydach.

Nowodworski wśród Polaków słynie jako wybitny prawnik. Napisał kilka dzieł ze swej specjalności i od roku 1897—1900 był redaktorem największego i najpoczytniejszego pisma polskiego, „Kurjera Warszawskiego”.

I to trzeba przyznać, że dopóki on redagował to pismo, nie było w niem znać antysemityzmu.

W rozmowie zauważyliśmy, że lepiej obeznał się z żydami, niż wszyscy inni polscy politycy, może dlatego, że jest adwokatem i był redaktorem najpoczytniejszego pisma polskiego.

Na zapytanie, czy żydzi rosyjscy, którzy uważają się tylko za żydów, nie chcą się asymilować, mogą być według jego zdania, dobrymi obywatelami kraju, Nowodworski wskazał na paragraf programu jego partji, ułożonego jeszcze w r. 1908.

Według tego programu, żydzi dają się na trzy grupy: żydów-Polaków, t. j. żydów, którzy są tylko z wyznania żydami i uważają się sami za Polaków; język polski jest ich językiem, ideały polskie są ich ideałami. Tacy żydzi muszą być uważani za Polaków i nie można robić żadnej różnicy między nimi a Polakami-chrześcijańcami.

— Pan wie zapewne — rzeki Nowodworski — że w naszej partji są także żydzi i nikt nie robi żadnej różnicy między nimi a innymi.

Do drugiej grupy należą wszyscy powozdni żydzi. Nie są oni Polakami, ale się im nie przeciwstawiają. Tacy żydzi są uważani za obywateli kraju i trzeba im dać wszystkie prawa obywatelskie.

— Budować na nich — mówił jednak Nowodworski — nie można zbytnio. Do żadnej ofiary dla Polski nie są zdolni. Gdy się chce, naprzykład, urządzić bójkot towarów pruskich, nie można na nich liczyć. Gdy uważa się za konieczne utworzenie kooperacji w kraju, to dla nich akurat szkodliwe i nie mogą tego popierać. Dlatego, kiedy jest jaka polska sprawa narodowa, nie można takim żydom powierzyć żadnego mandatu, bo to nie ich sprawa.

Jest jednak jeszcze jedna grupa żydów. To są żydzi, którzy przeciwstawiają się Polakom i ich interesom, żydzi, którzy walczą przeciw Polsce na żądanie interesów innych narodów.

— Tacy żydzi — rzeki Nowodworski — są podług naszego programu uważani za wrogów, jak wszyscy inni nieprzyjaciele, i trzeba się z nimi liczyć, jak z wrogami.

Na zapytanie nasze, jaki wpływ może mieć na przyszłość żydowska w Polsce ruch kooperatywny, który wzmacnia się coraz więcej i rozszerza po całym kraju; wskutek czego dziesiątki tysięcy kmpców żydowskich i handlarzy tracą wszelkie gatęzie handlu, Nowodworski odrzekł:

— Dlaczegoż to dopiero przez ruch kooperatywny? A przed tym ruchem masa żydowska nie tonęła w biedzie i nędzy? Przecież oni zjadają jeden drugiego? Czy drobne kramiki żydowskie nie są objawem chorobliwym? Sklepić przedstawia zwykłą wartość nie więcej jak 20 do 30 rb. i z tego chce się utrzymywać cała rodzina?

— Zapytuje pan — rzeki dalej Nowodworski — co na to poradzić? Widać pan, wielkim nieszczęściem jest to, że Rosja wewnętrzna jest zamknięta przed żydami. Wszystkich żydów pcha się do Polski i prawie wszyscy są kramarzami i rzemieślnikami...”

Kazimierz Łaskowski.

## N I E M C Y .

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

Ujrzawszy zbliżający się pojazd przezwali robotę, wyprostowali się. Jedna z bliżej stojących pokloniła się ręką do ziemi, za nią poszły inne, a po chwili jakby na powitanie podróżnych rozległ się śpiew.

Zadźwięczała w powietrzu tęskna nuta ludowej piosenki. Gzycki — struchlił. Dziewczęta śpiewały:

„Matko Boska! polska! ochraniaj [Polaków] „Tych przybłądów Swabów, po [wrzucaj do krzaków.”

Tak śpiewały. Mimo odległości stały się najwyraźniej i złąki się. Kurzbach rozumiał, a nawet mówił niezłe po polsku. Treść przyspiewki mogła go w haniebny humor wprowadzić. Na samą myśl o tem Gzyckiego ciarki przeszły. Poruszył się niecierpliwie, począł chrząkać. Na szczęście jednak Kurzbach nie dosłyszał piosenki. Uwaga administratora była w tej chwili czem innym zajęta, bo twarz jego nie

zmieniła wyrazu, i duże pod krzaczastą brwią osadzone oczy, nie przestały wpatrywać się w pole buraczane.

Zaleknlony Gzycki nie śmiał przerywać oduchowej kontemplacji administratora. Pojazd ruszył znowu. Niebezpieczeństwo minęło, mimo to śpiew dziewcząt odebrał mu chęć do dalszej rozmowy. Duższy czas jechali w milczeniu, bo i Kurzbach opowiszy się pędem zamysłił się czegoś niezwykłego.

Nie uśmiechał się już jak poprzednio, tylko zagłębiając całą postacią w powozie pomrukiwał niekiedy do siebie:

— „Sol Sol fünf und zwanzig Jahren! Sol Sol!”

W oddali zarysowała się komin fabryczny. Z ceglanej szylł buchał kłęb ciemnego dymu. Przedwiozorny wiatr rozsunął na tie jesiennego nieba szarą flagę przemysłu. W powietrzu czuć było kopcę węgla kamiennego, odnó wydochny buraczanych i smarów. Uszływały się niekiedy białe fontanny pary, szcęk łańcuchów, przepłany przeraźliwym poświstem kotłów parowych.

Powóz wiozący administratora wjeżdżał na terytorjum fabryczne.

Nagle, milczący Kurzbach podniósł rękę ukazując na dach jednego z domków robotniczych. Gzycki spojrział. Na dachu siedział zakurzony popiołem kot. Przed domem stała wyrobionca w zwykłej odzieży, trzymając zamorusane dziecko na rękę.

— Widzisz „Gzycki?” spytał Kurzbach.

— „Ja wolh” — odpowiedział oficjalista na chybił trafił.

— „Schmutzig! schmutzig! alles schmutzig! W tym kraju nawet koty brudne! pfuj — zauważył lekceważąco Kurzbach i splunął.

Wyrucony z gardziela niemieckiego słowa ślina padała na ściętkę wydeptaną stopami białych murzynów, idących właśnie na „fajerant” do cukrowni. Wszyscy odkryli z pokorą głowy, witając mijający ich pojazd.

Za chwilę stary szwajcar Pętał otwierał lewą ręką wjazdową bramę. Prawą urwała mu przed paru laty „centryfuga.”

II. — Walu! — Co mateczko? — Kolażja gotowa a Janka nie widać. Już po dziewiątej — odezwała się pani Olszyska do krzątającej się przy stole córki.

— To też nie czekamy. Za karę niech je sam — odrzekło dziewczę wesole, równocześnie podsuwając matce półmisek.

Olszyska westchnęła. — Możeby postać do fabryki... do wiedziedź się — zaczęła znowu.

— Jeśli mateczka chce to każe Antosi, chociaż zdaje mi się, że dziś bez Janka będziemy się musieli obejść.

— Janko? czyżby gdzie pojechał?

— Ależ nie! nie! mateczko... tylko... tylko...

— Mówleł trzypociel! Widzisz jakam niespokojna!

W błękitnych oczach Wali zająśniał figurny uśmiech. Podbiegła do matki, przytuliła główkę do zasepionej twarzy starszki.

— Mamusia to mnie tak nie kocha jak Janka... Zeby mnie tak nie było, to nic... Ale gdy Janka brankie to mamusia zaraz... trapi się... martwi... nie je...

Słowa przepłatała całusami.

— Oj! ty! ty nie dobro! — przerwała jej Olszyska. — Zadrósno! Czekaj! zaraz Jankowi powiem, jaką to dobrą siostrę — pogroziła żartobliwie. Oblicze starszki zaczęło się rozpo-gadzać, Wala chichotała w dalszym ciągu:

— Matulchno drogala serdeczna! Jank się teraz w najlepsze bawi... Przyjechał pan administrator... przyjechał mówić mi pan Horst... Zaproszono wszystkich urzędników... Przecież Janka nie pominięto! Ach! jak jabym chciała być choć raz na takim „szwajnfieście!” — dokończyła klaskając w dłonie.

W oczach Olszyskiej pojawił się znowu niepokój. Spojrzała uważnie w ożywioną twarz córki; drżące usta wyszeptaly:

— Oj dziecko! dziecko! co też ty wygadujesz!

(d. c. n.)

## Pêle - Mêle.

— 0 —

Zabawny wypadek zdarzył się niedawno przed wylądowaniem w Oldstreet w Szkocji.

Oto pewna stara panna ze zdumieniem dowiedziała się, że od 28 lat jest zamężna.

Stało się to w ten sposób. W Szkocji istnieje prawo, na mocy którego para, żyjąca ze sobą dłużej jak trzy tygodnie, bez wszelkich innych formalności staje się legalnym małżeństwem. A ponieważ owa dama przed 28 laty spędziła kilka tygodni w towarzystwie jednego ze swoich przyjaciół, przeto przez prawo, nie wiedząc o tym zupełnie, uważana była za mężatkę.

Można sobie wyobrazić zdumienie prefekta departamentu wyższej Ligery we Francji, kiedy wszedłszy pewnego dnia rano do swej kancelarii ujrzał gospodarującą przy biurku i zdającą się podpisywać papiery urzędowe... dużą małpę. Zadzrosny o swą władzę prefekta chciał użyć interwencji, służby, ale małpa, nieczekając na nią, zamknęła okno i usadowiwszy się na dachu prefektury ją bombardować dachówkami adminicją ją z placu publiczność, poczym najspokojniej w świecie, drogą drutów telefonicznych spuściła się na ziemię i powróciła do swego pana, wędrującego kramarza, przybyłego do miasta na zbliżający się jarmark wszystkich świętych.

W wyścigu pieszym z Paryża do Brukselli, zwycięzcą został francuz Cibot.

Przebiegł on 328 kilometrów w 48 g. 4 m., to znaczy, przeciętanie robił po 7 kilometrów na godzinę. Z kilkuna stu uczestników wyścigu przebyło całą przestrzeń tylko 4.

Pisma francuskie donoszą, że po otrzymaniu od ambasadora hiszpańskiego w Paryżu, margrabiego del Muni, wiadomości o manifestacjach przeciwko Hiszpanii z powodu stracenia Ferrera, król Alfons XIII zatelefonował do prezesa ministrów M. Maura i czynił mu gorzkie wyrzuty na to że zbytnio się pospieszył z egzekucją Ferrera, nie pozostawiając królowi czasu na utaskawienie skazanego, czym skompromitował rząd hiszpański w oczach całej Europy. Krążą pogłoski że przeciwnicy Maury skrzyżowały z nielaski, w jaką tenże popadł, i obalą jego ministerjum.

Pisma francuskie notują nowy wypadek obłąkania na tle sprawy Ferrera.

Oto w tych dniach policja zauważyła na bulwarze Garibaldi kobietę, sprzedającą gazety i anonującą fantastyczne wypadki, w rodzaju:

„Samoojstwo Alfonsa XIII“, Zamordowanie Piusa X“, „Uciełka kardynała“ itp.

Skorą nie poskutkowało zwrócenie jej uwagi, obłąkana odprowadzono do komisarjatu.

Na pytanie, ile ma lat, wymieniła 60, chociaż wyglądała najwyżej na 40. Niezszczęśliwą odwieziono do szpitala dla umysłowo chorych.

Szpieg pruski Bolesław Rakowski poczynił sensacyjne rewelacje we lwowskim czasopiśmie „Rzeczpospolita“. Wskazuje on na istnienie biura szpiegowskiego w Poznaniu specjalnie dla spraw polskich, utrzymującego swych agentów w Galicji, Krolestwie, Szwajcarii, Paryżu, Stanach Zjednoczonych. Liczba ich wynosi sto kilkadziesiąt. W Galicji szpiegują przeważnie studenci— Rusini, żydzi socjaliści. Rewelacje zawierają nadzwyczaj ciekawy materiał. Rakowski twierdzi, że pisze prawdę, że życie szpiegowskie mu obrzydło, że się „nawrócił“.

Czy tak jest w istocie, niewiadomo, „trudno bowiem wierzyć tak przewrotnemu osobnikowi, jakim był Rakowski, w każdym razie został stwierdzony fakt rozgałęzionego szpiegostwa rządu pruskiego.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum Kosmńskiego	65	50
Na Tow. wpisów szkolnych	4	12
Na salę zajęć	5	—
Dla biednej rodziny	—	40
Na dom poprawy Magdaleny	2	—
Dla paralityków	3	20
Na pogorzeliów w Pajęczanie	10	—
Dla gimnazjum Bagieńskiej	8	—
Dla Tow. Dobroczynności dla chłobscjan	13	—
Razem	122	97

**— Zebranie.**  
Zarząd Stowarzyszenia Rzemieślniczo-przemysłowego zawiadamia za naszym pośrednictwem pp członków, że w niedzielę 24 b. m. o godz. 3 popoł. odbędzie się kwartalne zebranie, na którym będzie omawiana kwestja założenia szkoły rzemieślniczej.  
Z tego powodu pożądanym by było jaknajliczniejsze przybycie pp. członków.

**— Z dorocznego święta malarzy.**  
Doroczne święto malarskie rozpoczęło się, jak co rok, w wigilię św. Łukasza, patrona malarzy, nieszpornie odprawionem w kościele św. Rocha przez ks. Sowińskiego.

Nazajutrz t. j. w poniedziałek podczas sumy, celebrowanej przez ks. Guranowskiego odpowiednio kazanie wygłosił ks. Lorentowicz.

We wtorek wysłuchano mszy żałobnej za zmarłych członków cechu.

Podczas nabożeństw śpiewał chór Jasnogórski pod batutą p. Malca. Charakterystycznym objawem tegorocznego święta malarzy był fakt, iż brato w nim udział mniej członków, niż to miało miejsce w latach zeszłych, co należy przypisać datowanemu od pewnego czasu rozłamowi wśród członków cechu.

**— Szantaż.**  
Od jakiegoś czasu uwijały się w naszym mieście niezane indywidua, które nibyto posiadając ogromne stosunki, obiecywały za umówioną sumę wyjednać doskonałą posadę na nowo budującej się kolei Herby—Kielce. Operując w ten sposób „przemysłowcy“ ci, zgarnęli sporo grosza od łatwowiernych. W tych dniach jednak, udało się policji wpaść na trop szantażystów i jednego z nich aresztowano, drugi zdołał zbiec.

Siedzą w tej sprawie prowadzi kancelarja i cyrkulu.

**— Zgon artystki.**  
W dniu 20 b. m. zmarła w naszym mieście Janina z Aleksandrowiczów Kisielska, artystka dramatyczna, b. artystka teatru lwowskiego oraz teatrowi prowincjonalnych, przeżywszy lat 27.

**— Ze szpitala miejskiego.**  
W dniu wczorajszym znajdowało się w szpitalu miejskim 35 mężczyzn i 27 kobiet.

**— Z rzeźni miejskiej.**  
Wczoraj w rzeźni miejskiej ubito wołów sztuk 22, krów—21, cieląt 15 i baranów—98.

**— Aresztowania.**  
W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszym mieście następujące osoby:

Za włóczęgostwo;—Szyndera Rozenkawa, Zofję Bisiacką i Franciszka Pyszkowskiego.

Dla sprawdzenia osobistości:—Jana Babczyńskiego.

Za kradzież:—Adama Rakowskiego.

**— Sprawa wydrębnienia Chelmszczyzny.**  
Rozeszły się pogłoski, że rząd postanowił rozważanie sprawy wydrębnienia Chelmszczyzny odroczyć o roku przyszłego.

którzy podczas głosowania wybrali 7-u głosami na „ojca miasta“, p. Franciszka Oczkowskiego, właściciela fabryki ślusarsko-mechanicznej, członka dozoru kościelnego.

**— Zgon ławka.**  
Dnia 15 b. m. zmarł Herszlik Bankier, ławnik, b. członek Zarządu straży ogniowej. Nieboszczyk cieszył się ogólnym szacunkiem i zaufaniem w naszym mieście.

**— Wczoraj, o godzinie 3-jej po południu, ajecci ochrony wraz z policją dokonali szczegółowej rewizji w fabryce Tow. akc. S. Rosenblatt, przy ulicy Karola. W oddziale farbierni, pod podłogą, znaleziono 16 mazerów i 10 brauningów. Aresztowano jednego robotnika.**

— Pałac s.p. Juliusza Kunitzera, na byty na licytacji przez Bank handlowy łódzki, zostały zburzone a na jego miejsce wzniesiony będzie umysłowy budynek z przeznaczeniem na Bank handlowy.

— Odebrał sobie życie Wolf Szpilman, właściciel drukarni wskutek złych interesów.

— Wczoraj z więzień łódzkich wypuszczono na wolność 40 osób, które w ostatnich dniach były aresztowane.

— Dla polepszenia warunków higienicznych najlepszej ludności żydowskiej, rabin Majseł podjął projekt urządzenia tutaj pralni higienicznej.

— We wsi Krzywiz pod Łodzią zmarł nagle w przejeździe z Moskwy do osady Turmiec w pow. łęczyckim, Wojciech Kazimierski, lat 21, który skończywszy szkołę średnią, wracał do domu. W drodze skradziono mu 800 rb. Wypadek ten tak zmarł w młodości, że rozchorował się i zmarł.

Rodzice przyjechali, zawinęli zwłoki w pościel i zawięzli do Turmea. Straż ziemska spisała protokół przeciw rodzicom za nieprawny postępek.

— W Łagiewnikach odbył się pogrzeb s. p. Franciszka Chropaczynskiego, uczestnika powstania z r. 1863. Zmarły liczył lat 90. Okazały pogrzeb odbył się kosztem bar. Halnala w którego majątku zmarły pracował.

**— Z Lublina.**

**— Szantażysta.**  
Dowiedziemy się, iż p. Troicki, który, będąc urzędnikiem kancelarii poliemaistra starał się wyłudzić od robotników fabryki Hessa i Krauzego pieniądze pod pretekstem, iż dzięki jemu nie ulegną aresztowaniu, został uwolniony ze służby i sprawę jego wręcono do rozpatrzenia prokuratorowi lubelskiego Sądu Okręgowego.

**— Z Wilna.**

**— Sprawa anarchistów-komunistów.**  
W połowie października w wileńskim izbie sądowej rozpoczęło się proces 15 anarchistów-komunistów, którzy działali w Mińsku pomiędzy 1906—1907 rokiem. Akt oskarżenia obejmuje 15 nazwisk: Szermana, który tworzył wśród robotników organizację anarchistów i brał udział w napadzie na dom bankowy Rapoporta w Mińsku, Sawickiego, zecera z tajnej drukarni i członka organizacji „Bezwestie“, Chaję Szelawicką, organizatorkę zebrań anarchistycznych, Wejnerową, bibliotekarkę „Bezwestia“, Szuba, stojącego na czele grupy anarchistów-komunistów, Smolskiego (Bolesława), Finzburą, Garberową przechojącą drukarnię „Bezszalca“, Sawelona, Lewina, Lekkiego, Efmowa, Kozaka, Bezruczko, Miakota i Petrowickiego, członków grupy komunistów-anarchistów.

Wszystkie oskarżenia są na podstawie par. 102 ustawy kримinalnej.

Świadków zostanie zawezwanych 34-ch. Obrony podsądnych podjął się adw. przysięgły Berensztam.

**— Z Warszawy.**

**— Echa wybuchu samochodu.**  
„Warsz. Dniw.“ donosi, co następuje:

„Jak już donosiliśmy, katastrofa z samochodem generała L. K. Uthofa wynika wskutek wybuchu przyrządu wybuchowego.

Przyrząd, według słów świadków nacożnych, został racony przez nieznaną kobietę z balkonu domu przeliczonego, w którym kobieta ta zamieszkiwała za fałszywym paszportem w pokojach umebrowanych i po wybuchu objęła. Przemógł trafił w lewy bok samochodu i, wybuchnąwszy, rozbił część ramy, wygiął do wnętrza samochodu jej kołce, oraz przebił otwór z

więzieniami do środka brzegami w lewym boku umieszczonego pod siedzeniem palacza zbiornika benzyny, która następnie się paliła i płomień ogarnął samochód. Na szczęście, przyrząd natrafił na opór w ramie stalowej, i dzięki temu siedzący w samochodzie uratował się od śmierci. Natomiast fala wybuchu, odbiwszy się od ramy, ścięła z nóg znajdujących się na lewym chodniku przechodniów, wśród których znaleźli się najśliczniej poszwankowani, gdy tymczasem znajdujący się na prawym chodniku, ażalowiek bliżej samochodu, doznali zaledwie nieznacznych obrażeń“.

**— Przyjazd sen. Garina.**  
Przybył do Warszawy senator Garin, znany ze swych rewizji, dokonanych w niektórych miastach Cesarstwa z polecenia ministerjum.

Sen. Garin przybył do Warszawy, celem dokonania rewizji w niektórych oddziałach tutejszego zarządu wojskowego, a między innymi, w intendaturze. Żadnych innych poleceń sen. G. dotychczas nie posiada, na tych też tylko instytucjach ma ograniczyć swoją działalność w naszym mieście.

Sen. G. przybył do Warszawy wprost z Moskwy; towarzyszy mu sztab, złożony z 17 urzędników; nadto w miarę potrzeby sen. G. kancelarję swoją w Warszawie kompletować będzie z sił miejscowych.

Sen. G. zamieszkał w hotelu Saksim—tam też na razie mieścić się będzie jego kancelarja.

Od warszawskiego zarządu wojskowego wyznaczony został do rozporządzenia sen. Garina sędzia śledczy sądu wojennego warszawskiego, pułk. Jawlenski.

**— Powrót do pracy.**

Strejkujące od tygodnia w fabryce Rosyjsko-Włoskiego Towarzystwa, skutkiem nieporozumień z administracją robotniczą w liczbie 400 w dniu wczorajszym, po obustronnych ustępstwach, powróciły wszystkie do pracy.

**— Ze Ślązka.**

**— Wiec żydów niemieckich.**  
We Wrocławiu odbył się w niedzielę trzeci „wiec żydów niemieckich“, który tym razem zajmował się także sprawą „wywędrowania żydów z prowincji poznańskiej“. Według relacji „U. Leb.“ zebrał „z wielką radością“ przyjęli wiadomość, że ministerjum wydelegowało na ten wiec specjalnego urzędnika“.

Wielka sala koncertowa pełna była mężczyzn, kobiet i dziewcząt. Przewodniczył radca sprawiedliwości Hurwitz z Berlina. Wysłano depeszę do Wilhelma II, że żydzi niemieccy są wierzniymi poddanymi. Przedstawielem rządu był w. Liepa. Podczas przemówienia rabina wrocławskiego, Gutmana, na salę wszedł nadprezydent prowincji Śląskiej, hr. Zedlitz-Pritachler ze swym adiutantem. Wszyscy powstałi za miejsce. W przemówieniu swem „generał-gubernator Śląski oznajmił, że nie jest antysemitą, gdyż „ewangelja każe kochać i żyć w zgodzie z innymi narodami“. Po tym „fiacie“ rozpoczął radca sprawiedliwości Breslauer czytanie referatu „o emigracji żydów z prowincji poznańskiej“.

**— Z Krakowa.**

**— Wypadek w Tatrach.**  
Z Zakopanego donoszą pod d. 14 b. m.

Powszechnie szanowanego dyrektora sanatorjum na Gabałowie d-ra K. Dluskiego dotknął bolesny cios.

Wczoraj popołudniu znaleziono w dolinie Strążyckiej w stanie beznadziejnym córkę jego pannę Helenę Dluską, która samotnie wybrała się bez przewodnika na wycieczkę do Kominów strążyckich i stamtąd spadła.

Na wieść o przypuszczanej katastrofie wyruszyła z Zakopanego ekspedycja ratunkowa pod kierunkiem znanego taternika p. Marjusza Zaruskiego i znalazła nieszczęśliwą panienkę nieprzytomną z pogruchotaną głową na piaskzystej ścieżce pod Kominami.

Stwierdzono u niej złamanie podstawy czaszki, złamanie lewej nogi, liczne rany i połamania. Po opatrzeniu odniesiono raną do sanatorjum. Stan jej nie budzi nadziei utrzymania przy życiu nieszczęśliwej ofiary własnej nieostrożności.

Kominy w Strążkach, na które się wybrała p. Dluska, wznoszą się na zachodnich zboczach doliny strążyckiej. Wyjście na nie jest nadzwyczaj trudne.

## Korespondencje.

— 0 —

**— Z Noworadomska.**

**— Z Magistratu.**  
Magistrat przystąpił do budowy żelaznych mostków w punktach przejściowych z chodników na ulicę. Pożądane by było, aby to samo uczynili pp. gospodarze domów, przed którymi znajdują się na chodnikach w poprzek kanały, lub stare mostki drewniane.

— Dnia 15 b. m. w południu, w sali ratuszowej odbyły się jawne wybory ławnika, na miejsce zmarłego s. p. F. Bartnickiego. Z zaproszonych 12 obywateli przez magistrat, stał się 10,

## Kronika.

— 0 —

**— Ofiary.**  
W administracji naszego pisma są do odebrania następujące ofiary:

Na kropkę Mleka . . . rb. 10 k. 75  
Dla biednej nauczycielki „ 1 „ —



P. Dłuska, śmiała taterniczka, wybrała się na najtrudniejszy z tych kominów i prawdopodobnie niedaleko już wierzchołka pośliznęła się i spadła w pionową rysę, oddzielającą komin skrajny od środkowego. Następnie toczyła się po kamieniach aż do ścieżki, gdzie ją znaleziono.

### Ostatnia poczta.

**Burza w Radzie Państwa** zapowiadana jest przez dzienniki petersburskie, które donoszą, iż na porządku dziennym pierwszego zgromadzenia ma się znaleźć sprawozdanie komisji wniosków ustawodawczych w znanej sprawie projektu p. Pichno o zmianie systemu wyborów do Rady Państwa od 9 gubernji t. zw. północno zachod. ich.

Przywódcy frakcji prawicy przygotowują cały szereg piorunujących wystąpień. Mają przemawiać: Pichno, Słiwinski, Deytrich i wreszcie sam przeciwniczający prawicy—Durnowo.

Przedstawiciele prawicy przedewszystkiem zamierzają się domagać porównanego przejścia projektu Pichno w umysłnej komisji.

Nie chcą się zgodzić na żadne ustępstwa, bez względu i na to, że rząd najsołenniejszym zapewni, jakoby już w przyszłej jesieni miały być wprowadzone instytucje ziemskie na Litwie i Rusi.

Natomiast przedstawiciele rządu ze swej strony będą obstawali przy konieczności odrzucenia tego projektu, gdyż — ich zdaniem — zasada obrony rosyjskich interesów narodowościowych jest dostatecznie uwzględniona w projekcie ustawy o ziemstwach.

Sędziwane jest wystąpienie prezesa rady ministrów, Stolypina.

Śród zjeżdżających się do stolicy członków Rady Państwa wiele się mówi o niechybnej — jak sądzą bardzo wielu — batalii w pierwszy dzień otwarcia sesji.

**Obchód Słowackiego w Paryżu.** Staraniem komitetu franko-polskiego, w porozumieniu ze stowarzyszeniem byłych uczniów szkoły polskiej na Batignolles, odbędzie się dnia 20 listopada b. r. w sali „Société de Géographie” w Paryżu obchód Juliusza Słowackiego.

Przewodniczącą tej uroczystości będzie Maurice Barrès, członek akademii francuskiej. Wygłoszą odczyty: prof. Wacław Gasztołt, tłumacz francuski Słowackiego i znany poeta Sebastian Charles Leconte. Potem nastąpi część koncertowa.

Adres komitetu: Comité Franco-Polonais: 45 rue de Rennes, Paris 6e.

**Wojska rosyjskie opuszczają Persję.** Ostatnie oddziały wojsk rosyjskich wyruszyły onejadą z Tebrizu do Tyflisu. Urzędnicy rosyjskiego konsulatu generalnego odprowadzili wojska aż za most Adżickajski.

**Rozwój lotnictwa w Rosji.** I Ręka idąc śladem krajów zachodnich z dniem każdym czyni postępy na polu lotnictwa. Ciągłe próby udoskonalenia aeroplanów, czynione w Pe-

tersburgu, dowodzą jakim zainteresowaniem cieszy się w Rosji ten nowy wynalazek przyszłych krążowników powietrznych.

Obecnie w Petersburgu w oddziale aeronautycznym pospiesznie dokonywane są montowania pięciu samolotów, cięższych od powietrza, zbudowanych według projektów oficerów tego oddziału.

Do wszystkich tych 5 aeroplanów sprowadzono motory z zagranicy. Próby rozpoczęła się w połowie listopada na polu wojskowym w Galezynie.

**Projekt pomnika Ferrera.** Jedna z belgijskich gazet, wychodząca w Brukseli „Soir” donosi, że powstał projekt wybudowania pomnika Ferrerowi na granicy Hiszpanji i Francji. Należy postawić tam ten pomnik — wywodzi „Soir” — aby wszystkim czasom było wiadomo, że w r. 1909. Pireneje były granicą kultury europejskiej. Pomnik ma być postawiony w dn. 13 października 1910 r. jako w pierwszą rocznicę stracenia Ferrera.

## TELEGRAMY.

(Agencji Petersburskiej i własne).

### Z Rady Państwa.

**Petersburg 21.** Na członków Rady Państwa z kurji akademickiej wybrano Maksyma Kowalewskiego i Ozirowa.

**Szkolnictwo w Rosji.**

**Wiatka 21.** Ziemstwo zaaprobowało projekt wprowadzenia nauczania powszechnego.

Asygnowano 8450 rb. na powiększenie pensji pomocnikom nauczycieli, na zajęcia niedzielne; na odczyty ludowe i na bibliotekę.

**Orzeł 21.** Ziemstwo postanowiło wprowadzić nauczanie powszechne.

**Sprawa fińska.**

**Petersburg 21.** „Riecz” donosi: Wczoraj w granice Finlandji wkróczył atamański pułk kuzaków.

**Petersburg 21.** „Riecz” donosi: Krążą pogłoski, że przyłączenie gubernji do cesarstwa odbędzie się w porządku zarządzania Najwyższego w przyszłości niedalekiej.

**Petersburg 21.** „Now. wr.” powtarza pogłoski, że do Finlandji, oprócz atamańskiego pułku kozackiego, postanowiono wprowadzić korpusty 1szy i 18 gwardji, kawalerji i artylerji.

**Sytuacja w Hiszpanji.**

**Berlin 21.** Donoszą tu z Madrytu, że minister spraw wewnętrznych chce ułatwić zadanie Maurze oraz partji konserwatywnej, podał się do dymisji. Przesz ministrowi dymisji nie przyjął, ponieważ nie zorientował się jeszcze należycie w sytuacji.

**Madryt 21.** Ruch przeciwko rządowi wymaga się coraz bardziej. Króla Alfonsa, który w dniu 14 b. m. przybył do teatru, przyjęto gwizdaniem, obelgami, tak, że był zmuszony natychmiast teatr opuścić.

**Zamknięcie „Oświaty”.**

**Kijów 21.** Rada Gubernjalna postanowiła zamknąć polskie towarzystwo oświatowe „Oświata” wraz ze wszystkimi jego oddziałami na mocy Ukazu Senatu, uznającego cele i zadania

Towarzystwa za rozbieżne z polityką rządu w gubernjach zachodnich.

**Ofiary pożaru.**

**Mińsk 21.** Na Gubernatorskiej ze zgliszca wydobyto trupa córki handlarza ryb, która podczas wybuchu znajdowała się w piwnicy, 6 osób leży w szpitalu.

Nie odnaleziono doład rocznego dziecka.

**Dymisje gabinetów.**

**Madryt 21.** Gabinet Maury podał się do dymisji.

**BiatoGRód 21.** Gabinet Nowakowica podał się do dymisji.

**Zdegradowanie oficerów.**

**Konstantyopol 21.** W imię prawa o normalnym zdobywaniu stopni wojskowych majorowie Eawer—bej i Niasibej zdegradowani zostali o stopień niżej.

**Echa odkrycia bieguna.**

**Toledo 21.** Ciek zakomunikował że w przedlegu co najwyżej dwóch miesięcy przedstawi uniwersytetowi Koparhaskiemu niezbędne dowody odkrycia przez siebie bieguna.

**Waszyngton 21.** Peary przedstawił już Narodowemu Towarzystwu Geograficznemu dowody odkrycia bieguna.

**Wybuch bomby.**

**Monachium 21.** W noc przed jednym z domów na Burgstrasse wybuchła bomba. Szyby sąsiednich domów powywrtały. Nikt nie został ranny. Winowajca niewiadomy.

**Zaburzenia.**

**Havra 21.** Strajkujący robotnicy portowi urządzili wczoraj wielkie zbiegowsko. Wnosząc okrzyki wybijali szyby a nawet przewrócili i zniszczyli wóz towarowy. Policja z trudem ich rozproszyła. Aresztowano wiele osób.

**Pożar.**

**Saratów 21.** Spłonęła tu ogromna fabryka tytoniu. Straty przenoszą 150000 rubli.

**Walczństwa mieszane.**

**Petersburg 21.** Synod wyjaśnił w uzasadnieniu, że na zasadzie praw istniejących dzieci małżeństw mieszanych winny być chrzczone i wychowywane w prawosławiu.

Wiadomości wykroczenia przeciw temu rodzice i dnochni podlegają pociągnięciu do odpowiedzialności karnej.

**Napad na hotel.**

**Saku, 21.** Wczoraj 11-ku uzbrojonych bandytów wtargnęło do hotelu i zażądało od kasjera kluczy do kasy. Wywiązała się walka, podczas której zraniono śmiertelnie szwajcara, łżej jego pomocnika i ciężko stróża. Złoczyńcy zbiegli.

**Cholera.**

**Petersburg 20.** W ciągu doby ubiegłej zachorowało 20, umarło 11, pozostaje na kuracji 296.

## Niebezpieczeństwo radu.

— 0 —

Władze angielskie w St. Austell, w hrabstwie Kornwalli zajmowały się niedawno tajemniczym wypadkiem śmierci, spowodowanej oddziaływaniem radu. W miejscowości tej znajdują się jedyne angielskie kopalnie rudy uranu

wej. — Z odpadków rudy wydobywa się rad. Zmarły, młody górnik, był właśnie zajęty przy eksploatacji radu. Podczas pracy skałceżył się lekko w palec kawałkiem rudy uranowej, w którym zawartość radu była oczywiście minimalna. Górnik nie zwracał zrazu uwagi na ranę. Niebawem jednak wystąpiły objawy choroby, tak, że musiał się podłożyć do łóżka. Żaden z wsławnych lekarzy nie umiał rozpoznać choroby; wszyscy zgodzili się tylko na to, że pozostaje ona w związku ze zranieniem, zupełnie już zresztą zapomniane.

Mimo to brak było zupełnie zrykłych symptomów zatrucia krwi. Wreszcie chorey umarł. Setąją żałobką była rezultat nagalnym; wszystkie organy życiowe okazały się zdrowe, tak, że istota przyczyna śmierci jest i nadal tajemniczą.

## Z Bibliografji.

— „Polska przedhistoryczna: badania, poszukiwania, opisy zabytków przeddziejowych, bibliografia, sprawozdania, przeglądy itp.”, jako wydawnictwo zbiorowe studiów archeologicznych G. J. Czarnowskiego, badacza jaskiń Ojcowa, zaczęło wychodzić obecnie.

Część I, świeżo wydana, jako osobna całość, obejmuje „Literaturę przeddziejowej Polski i ziem sąsiednich słowiańskich” z bibliografią poszukiwań archeologicznych w ziemi piotrkowskiej i innych.

## Odpowiedzi Redakcji.

Pani J. PIATKOWSKIEJ. Nie podzielimy pani optymizmu zawartego w listach p. n. „Szczęście, a nie rozumienie już zupełnie, jaki związek może mieć ta rzecz z dniem zaduszym. Co się tyczy noweli pani „Jesienne kwiaty” to musimy panią uprzedzić że drobnych rzeczy, nie zakwalifikowanych do druku, redakcja nie przechowuje i nie zwraca, w kwestji zaś powieści zechce się pani zwrócić do poprzedniego redaktora — wydawcy.

Panu ANTONIEMU K. Jest to sprawa najuczciwiejsza prywatna, przeto nie mamy prawa poruszać jej na łamach naszego pisma.

Panu STANISŁAWOWI WIELICHOWSKIEMU w Rydze. Za informację uprzejmie dziękujemy. Skorzystamy.

Wszystkim którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi S. p. Kazimierze Lis, a wszelkożności p. p. nauczycielkom i koleżankom zmarłej składa serdeczne Bóg zapłać. Rodzina.

## Okulista

### Dr. med. St. Markowski

b. Asyst. Lwowskiej Kliniki Okulistycznej amieszkul w Częstochowie przy ul. Teatralnej № 13 w domu p. Kohnowej. Przyjmuje chorych na oczy od 10—12 rano i od 5—6 po południu.

**„ARYSTOKRATYNA”**  
Mydło krem i proszek.  
Odnaczona na wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.  
„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznym i orzeźwiająco, już po krótkim użyciu — staje się pięć lśniącą białą i nabiera młodocianej świeżości i wzdzięku.  
Piegi, zmarszczki, wagi, złote plamy „Arystokratyna” usuwa po kilkorazowym użyciu.  
Żądę w składach aptecznych i aptekach.  
Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie aptecznym **Wacława ORZEŁ** w Częstochowie, III Aleja № 48. 27

**„LAIN”** S. Rosten jest to niezmiernie skuteczny środek przeciwko **EGZEME**, LISZAJE, WYRZYTKI, RANY, OPARZENIA I t. p.  
Szwedzenie i ból przetrwał prawie momentalnie. Sztok. 1/2, 1 kop. 50 — Wpłać do banku doskonałe mydło „LAIN” do banku w Krakowie i w Warszawie. W aptekach i sklepach. Kop. 75, pół nazna — R. 4. pudełko (zaw. 100) wysyła się za zaliczeniem pocztą 1.00. Wypłać do banku w Warszawie. S. ROSTEN, St. Petersburg, ul. Kazanka № 26. Do nabycia w składach aptecznych i sklepach. Wyszczególnić adres nadawcy.

**Kto jest MOZER?**  
Mozer jest to największy fabrykant zegarków znany na całym świecie. Mozer nie wypuszcza ze swej fabryki zegarków nie prawidłowo wyregulowanych. Marka „Mozer” jest już najlepszą gwarancją dobrego i trwałości zegarków. Mężki zegarek Mozer oksydowany otwarty, płaski (jak rubel srebrny) z cyferblatem pozłocionym lub posrebrzonym, nakręca się bez kluczyka, remontoir na 10 kamieniach, fason nowomodny, (cena tylko na pewien czas zniżona), zamiast 10 rb. tylko 8 rb. 15 kop. 2 sztuki 6 rb. taki sam zegarek płaski „Mozer” zakryty 4 rb. 15 kop. 2 sztuki 8 rb. Zamówcie, a zawsze będziecie nam wdzięczni kiedy zegarek zaopatrzony gwarancją na 8 lat. Prześlijcie do 4 sztuk — 40 kop. (na Sycyberje — 75 kop.). Wysyła się za zaliczeniem bez zadatku. Adres: T-wo „NAPRZOD” Warszawa ulica Pańska 39/66. Bezpłatnie dołączamy nowomodną piękną dewizkę z brolikom kompas.  
Prosimy zwrócić uwagę na napis „Mozer” i wystyrząc się fabrykantów 629—8—4

**Orzechy włoskie** już owocujące 20—30 ctm. grube od 2 rb. wwyż poleca Stefan Szeceński ul. Jasno-górska 38 obok parku 924—3.

**Pokój** dla dwóch kawalerów w rodzinie, może być z posiłkami. III-A Aleja Nr. 57 m. 5.

Zgubiono półpasak na imię Marjanna Czarna i portmonetkę laskawy znanieckim do trojga dzieci na wieszaku zechce oddać do adm. Gazety Wład. Aleja II 37 Pruszkowska. 926. Częstochowskiej. 923—1.

Do wynajęcia restauracja i sklep. Zgłoście oasport wydany przez wójta gm. Wiadomość w sklepie dobra „Garn-Gidle na imię Franciszka Chądźni 907—3—2skiego. Złożyć w adm. Gazety. 922-1.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja II Nr. 38 — w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Noworadomsku p. A. Kaczyński, w Rąkowie p. Leon Piotrowski, w Warszawie p. F. Syrewicz.

**Warunki prenumeraty:**  
Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką pocztową lub odnośnieniem do domów.

**Geny ogłoszeń:**  
Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem kop. 30, po tekście k. 10, obok tekstu (nadesłane) k. 50, nekrologi k. 20. Drobne ogłoszenia po 3 k. za wiersz

Redaktor Z. TRZEBIŃSKI. Drukarnia F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie. Wydawca A. SIENICKI.